Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 46,1 (2013), s. 147-158

EWELINA TOPOLSKA
Uniwersytet Opolski
Instytut Filozofii

STANISŁAWA TARNOWSKIEGO POLEMIKA Z WŁODZIMIERZEM SOŁOWJOWEM W SPRAWIE NARODOWEJ

STANISŁAW TARNOWSKI'S POLEMIC WITH VLADIMIR SOLOVIEV ABOUT THE NATIONAL QUESTION

Abstract

W XIX wieku (głównie we Francji) ukazały się dzieła rosyjskiego filozofa Włodzimierza Sołowjowa, w których przedstawił on swe poglądy na temat Kościoła powszechnego i miejsca Rosji w świecie. Poglądy te wywołały zarówno falę krytyki, jak i pozytywnych opinii. Wzbudziły one pozytywny oddźwięk wśród ówczesnej elity polskiej, skupiającej się wokół Uniwersytetu Jagiellońskiego. Myśliciele ci przedyskutowali poglądy Rosjanina na łamach czasopisma „Przegląd Powszechny". W niniejszym artykule omówiona została obszerna recenzja hr. Stanisława Tarnowskiego pt. *Głos sumienia z Rosyi*. Tarnowski krytykuje w niej przede wszystkim Sołowjowowskie ujęcie misji i powołania Rosji. Pozytywnie wypowiada się natomiast na temat Sołowjowowskiej interpretacji historii Kościoła.

The works of the Russian philosopher Vladimir Soloviev were published (mostly in France) in the nineteenth century. In those works he introduced his views on the universal Church and the place of Russia in the world. His views encountered both critical and positive responses. Positive reaction came from the Polish intellectual elite of the time, centered around Jagiellonian University. Those thinkers discussed the views of the Russian philosopher in the journal "Przegląd Powszechny". In this article we will analyze the extensive review of Count Stanisław Tarnowski, titled *Głos sumienia z Rosyi*. Above all, Tarnowski criticizes Soloviev's account of the mission and calling of Russia, although he expresses a positive attitude to Soloviev's interpretation of the history of the Church.

W 1889 roku w krakowskim czasopiśmie „Przegląd Powszechny" została opublikowana recenzja krótkiej rozprawy *L'Idée russe*[1] autorstwa Włodzimierza

[1] Ta krótka rozprawa ze względów cenzuralnych została napisana przez Sołowjowa w języku francuskim i opublikowana w Paryżu w 1888 r. Jak wskazuje jeden z polskich badaczy, Janusz Dobieszewski, była ona wprowadzeniem do większego dzieła myśliciela „*Rosja i Kościół Powszechny* [*La Russie et l'Église Universelle*], która powstała w miejsce II tomu *Historii i przyszłości teokracji*, i która – w związku z zakazem druku w Rosji – opublikowana została w roku następnym (1889) w Paryżu" (J. Dobieszewski, *Włodzimierz Sołowjow. Studium osobowości filozoficznej*, Warszawa 2002, s. 42).

Sołowjowa. Idee zaprezentowane przez rosyjskiego myśliciela wywołały wielkie poruszenie wśród intelektualistów środowiska krakowskiego, skupionego w kręgu Uniwersytetu Jagiellońskiego ówczesnej Polski. Zaowocowało to wspomnianą recenzją *Głos sumienia z Rosyi*. Jej autorem był hrabia Stanisław Tarnowski [2], który odniósł się w niej do filozofa *cum debita reverentia* i stwierdził, że: „Wiedzieć o [Sołowjowie], zdawać sprawę z jego myśli i pism, jest dla nas [Polaków] rzeczą naturalną, a prawie powinnością. Cóż dopiero kiedy ten człowiek z pewnością niezwykły, zabiera głos, żeby obwieścić czem jest «idea» Rosyi, jej powołanie, jej przeznaczenie i jej rola w historyi! Jeżeli nawet nie zdoła odgadnąć, czem ona jest w myśli Bożej, to już rzecz dość ciekawa poznać, jak ją pojmuje i tłómaczy ten Rosyanin sercem i umysłem wysoki" [3]. Nie powinno więc dziwić, że reakcja Polaka – którego często charakteryzowano jako prawdziwego patriotę i niezłomnego krytyka Rosji, zwłaszcza za jej nikczemną politykę rusyfikacyjną, uciskającą Polskę – była tak entuzjastyczna, że po zapoznaniu się ze wspomnianą rozprawą określił rosyjskiego filozofa mianem „przebudzonego sumienia", wyłaniającego się spośród Rosjan.

Poglądy Sołowjowa, szczególnie te związane z kwestiami narodowościowymi, a także religijnymi, stanowią, według Tarnowskiego, rzecz zupełnie osobliwą, gdyż Rosjanin ma odwagę głosić niezwykle kontrowersyjne poglądy na temat Cerkwi i władzy carskiej [4]. Krytykował on przede wszystkim podległość Cerkwi

---

W 2004 r. w Polsce ukazały się fragmenty rozprawy *L'Idée russe* w przekładzie polskiej badaczki, zajmującej się myślą rosyjską, Lilianny Kiejzik (por. *Dusza polska i rosyjska od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Sołżenicyna*, red. A. Lazari, Warszawa 2004). W tym samym roku został wydany już pełen przekład tejże broszury, również autorstwa L. Kiejzik. Zob. W. Sołowjow, *Rosyjska idea*, tłum. L. Kiejzik, Zielona Góra 2004.

Na marginesie warto dodać, że w 1948 r. też w Paryżu ukazała się praca nosząca taki sam tytuł, autorstwa M. Bierdiajewa, który uważany jest – rzecz jasna nie w sensie akademickim – za ucznia i kontynuatora myśli Sołowjowa. W pracy tej Bierdiajew opisał w języku ojczystym historię filozofii rosyjskiej.

[2] S. Tarnowski hr. (1890-1917) – historyk literatury i publicysta. Był profesorem i rektorem (dwukrotnie) Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przeciwnik modernizmu, który wartościował literaturę pod względem patriotyczno-moralnym, czego swoistą egzemplifikację stanowi omawiana powyżej recenzja. Napisał m.in. monografie: *Pisarze polityczni XVI w.*, *Jan Kochanowski*, *Zygmunt Krasiński*, *Matejko.* Autor wielotomowej *Historii literatury polskiej.* Ponadto był założycielem i redaktorem czasopisma „Przegląd Polski".

[3] S. Tarnowski, *Głos sumienia z Rosyi*, Przegląd Polski 23 (1988/1989), t. 91, z. 271-273 (Kwartał III: styczeń, luty, marzec), s. 34 [32-58].

[4] Stosunek Sołowjowa do Cerkwi i katolicyzmu w ciekawy sposób obrazuje list myśliciela do I. Kiriejewa (należy przy tym zauważyć, że Sołowjow na początku swej ewolucji poglądowej krytykował Kościół katolicki, idąc tym samym za doktryną słowianofilską). Dowiadujemy się z niego, że Sołowjow uważał, że „Właśnie katolicyzm, który zawsze wyraźnie opowiadał się za zasadą *autorytetu*, a w pewnych okolicznościach także i *przymusu*, i nigdy nie uważał się za religię duchowej wolności, już od przeszło stu lat bez lęku i szkody wytrzymuje w swym obrębie nie tylko swobodną dyskusję, ale zaciekłe ataki swych wrogów. Proszę mi wskazać bodaj jeden katolicki kraj, bodaj jedno miasto na kuli ziemskiej, gdzie religia katolicka nie byłaby publicznie na wszelkie sposoby potępiana i lżona bez najmniejszej zresztą szkody dla swej siły. Niechby pańskie rzekomo swobodne prawosławie bodaj na mgnienie zrezygnowało z protektoratu państwa, bodaj na mgnienie uwierzyło w swe siły duchowe. Ale gdzież tam: z jednej strony raskolnicy, z drugiej

carowi. Ponadto był zdecydowanym przeciwnikiem bezwzględnej polityki rusyfikacyjnej, jaka była prowadzona względem Polski. Ten stan rzeczy był o tyle dla rosyjskiego myśliciela niedorzeczny, że polityka międzynarodowa, jaką prowadziła Rosja, sprowadzała się w gruncie rzeczy do tego, że „bezkarnie wypisywała na swych sztandarach hasła wolności narodów słowiańskich, czy jakichkolwiek innych, pozbawiając w tym samym czasie Polaków wolności narodowej, unitów i rosyjskich raskolników wolności religijnej, a Żydów – praw obywatelskich”[5]. Dlatego też podkreślał niejednokrotnie, że nikczemny system rusyfikacyjny jest niczym innym jak „barbarzyństwem”, „narodowym grzechem, kładącym się ciężkim brzemieniem na sumieniu Rosji i paraliżującym jej siły moralne”[6].

Recenzja polskiego myśliciela rozpoczyna się od głównego pytania, jakie postawił Sołowjow w *L'Idée russe*, a mianowicie, jaki jest „*sens istnienia* Rosji w historii powszechnej[?]”[7]. Już na wstępie owej recenzji Tarnowski sygnalizuje, że choć w wielu kwestiach jest zgodny z rosyjskim myślicielem, choć podziwia jego sposób dowodzenia i argumentację, to z wnioskiem końcowym, czyli odpowiedzią na postawione pytanie, zgodzić się nie może, bowiem to, co autor uważał za szczególne posłannictwo Rosji[8], za jej pretendowanie do realizacji misji dziejowej, nie jest szczególną ideą rosyjską, lecz „przeznaczeniem i powinnością wszelkiego społeczeństwa”[9]. Natomiast to, co się tyczy kwestii związanych z urzeczywistnieniem owego projektu, jest jedynie mrzonką, utopią, gdyż przeciw takiemu stanowi rzeczy przemawia natura ludzka i historia.

Tarnowski pisał, że prócz Sołowjowa na rosyjskiej scenie publicystycznej pojawiły się jeszcze inne wybitne jednostki, które – zwłaszcza w swej początkowej

jezuici rozszarpią je w mgnieniu oka, tak, że nie pozostanie po nim ani śladu. Panie Aleksandrze – mówiąc szczerze – choćbyście przybierali nie wiedzieć jakie pozory pewności siebie, w głębi duszy jesteście przekonani, że słowa o Kościele, którego nie przemogą bramy piekielne, to słowa nie o was”. M. Bierdiajew, *Zagadnienie Wschodu i Zachodu w świadomości religijnej Włodzimierza Sołowjowa*, tłum. R. Papieski, w: *Almanach myśli rosyjskiej. Wokół Leontijewa i Bierdiajewa*, red. J. Dobieszewski, Warszawa 2001, s. 231, przyp. 8 [227-234].

[5] W. Sołowjow, *Rosyjska idea...*, s. 32.

[6] Tamże, s. 31.

[7] Tamże, s. 8. W ramach wyjaśnienia należy powiedzieć, że Tarnowski w swej recenzji dla objaśnienia wielu kwestii, o których mówił Sołowjow w *L'Idée russe*, przytacza ogromne jej fragmenty. My jednak dla jaśniejszego i przejrzystszego wykładu skorzystamy ze współczesnej wersji przekładu *Rosyjskiej idei*.

[8] Bierdiajew pisał, że „Dla słowianofilów formuła rosyjskiego mesjanizmu oznaczała, że Rosję – jako jedyną prawdziwie chrześcijańską wspólnotę – czeka wielka przyszłość. Naród rosyjski jest bowiem narodem wybranym przez Boga (jak widać, słowianofilski mesjanizm przypomina czasami mesjanizm starohebrajski). Chyląca się ku upadkowi, zmurszała kultura zachodnia ustąpi kiedyś miejsca kulturze Słowian. W grę wchodzi więc jedynie przyłączenie katolicyzmu do Cerkwi prawosławnej, powrót zbłąkanych owieczek na łono Cerkwi. Świat chrześcijańskiego Wschodu wydawał się słowianofilom wszechludzki”. M. Bierdiajew, *Zagadnienie Wschodu i Zachodu...*, s. 233. Niewątpliwie Sołowjow był pod wpływem owej koncepcji, jednakże jego ujęcie zdecydowanie wykracza ponad to, co zaproponowali słowianofile.

[9] S. Tarnowski, *Głos sumienia z Rosyi...*, s. 35. Ideę szczególnego posłannictwa narodu rosyjskiego przejął młody Sołowjow od słowianofilów, którymi wówczas był zafascynowany. Por. A. Walicki, *W kręgu konserwatywnej utopii. Struktura i przemiany rosyjskiego słowianofilstwa*, Warszawa 2002, s. 414.

fazie ewolucji poglądowej – jasno i obiektywnie potrafiły spojrzeć na kwestie społeczne-polityczne oraz religijne, związane z ich ojczystym krajem. Do ich grona zaliczył między innymi słowianofilów: Aleksego Chomiakowa[10] i Iwana Aksakowa[11], a także powieściopisarza hrabiego Lwa Tołstoja. Jednak z biegiem czasu myśliciele ci odeszli od swych początkowych założeń i poddali się wpływowi skrajnego uczucia narodowościowego, jakim jest nacjonalizm, wskutek czego poczęli z większą wrogością podchodzić do Zachodu i wszystkiego, co mogłoby wpłynąć na ich niczym niezmąconą „rosyjskość", a przede wszystkim na ich wiarę.

Sołowjow w swej rozprawie niejednokrotnie zwrócił uwagę na fakt, że Kościół prawosławny stanowi atrybut owej „rosyjskości". „Nie tylko przyznaje się (...), że naród rosyjski jest narodem chrześcijańskim – pisał – ale pompatycznie twierdzi [się], że nade wszystko jest on narodem chrześcijańskim i że Kościół jest prawdziwą osnową naszego życia narodowego. Wszystko po to, aby oznajmić, że *Kościół mamy wyłącznie my* i że to my mamy monopol na wiarę i chrześcijański sposób życia. Takim sposobem Kościół, który w rzeczywistości stanowi niewzruszoną opokę powszechnej jedności i solidarności, staje się dla Rosji podstawą wąskiego, narodowego partykularyzmu, a często wręcz reakcyjnym narzędziem polityki egoizmu i nienawiści"[12]. W innej części owej rozprawy podkreślał, że – jak na ironię – jeden z przedstawicieli słowianofilstwa, Iwan Aksakow, w ostatecznym rozrachunku potrafił się wznieść ponad ramy przyjętego światopoglądu i obiektywnie spojrzeć na kwestie związane z jego narodowym Kościołem. Dlatego też, aby nie być posądzonym o stronniczość, Sołowjow, opisując aktualny stan Kościoła prawosławnego, a w szczególności „oficjalnej instytucji" kościelnej, której przedstawicielami były władze kościelne, powoływał się i bezpośrednio przytaczał obszerne fragmenty jego publikacji, by wykazać i zarazem potwierdzić swą opinię na ten temat. Pisał, że Kościół ten, stając się instytucją polityczną, podległą całkowicie carowi, został pozbawiony zupełnie wolności, że swym postępowaniem przeczy nauce chrześcijańskiej. Sam Aksakow doszedł do wniosku, że w Kościele tym brak „ducha prawdy, ducha miłości, ducha życia, ducha wolności", że „tego zbawiennego tchnienia potrzebuje (...) Kościół rosyjski!"[13]. Tak więc jedynym remedium na owe bolączki było, zdaniem Sołowjowa, zjednoczenie się z Kościołem powszechnym i złożenie w ofierze Bogu owego wyniszczającego uczucia, jakim jest nacjonalizm. Dlatego też narody chrześcijańskie powinny postępować zgodnie ze Słowem Bożym. W Nowym Testamencie, jego zdaniem – pisał Tarnowski, Bóg dał „nam poznać wyraźnie, że w myśli jego narody nie istnieją same przez się i same dla siebie, lecz tylko jako organiczne części organicznej całości,

[10] A.S. Chomiakow (1804-1860) – był poetą, filozofem, publicystą, wynalazcą, a przede wszystkim świeckim teologiem, który stworzył słowianofilską eklezjologię. Należał do grona ideologów słowianofilstwa, do którego należeli również: I. Kirejewski (1806-1860), K. Aksakow (1817-1860) oraz J. Samarin (1819-1876).

[11] I.S. Aksakow (1823-1886) – był czołową postacią rosyjskiego panslawizmu, a także należał do grona słowianofilów.

[12] W. Sołowjow, *Rosyjska idea*..., s. 21.

[13] Tamże, s. 26.

ludzkości”[14]. Charakteryzuje ją „organiczna jedność”, która została urzeczywistniona przez przyjście Jezusa Chrystusa. Nie jest ona jednością doskonałą, lecz ciągle do niej dążącą, Kościół natomiast jest „jedności formą, środkiem i zarazem istotą”[15]. Brać udział w życiu Kościoła powszechnego to nic innego, jak pracować dla jego dobra i całej społeczności chrześcijańskiej. Jest to jedyny cel, powołanie i przeznaczenie wszystkich narodów. Prawda chrześcijańska – twierdził Sołowjow – sprzeciwia się narodowej namiętności, którą jest nacjonalizm, ponieważ to właśnie on jest przyczyną różnic i nienawiści między narodami.

Abstrahując od problematyki wyżej wspomnianej, powróćmy do kwestii, o której nieustannie pisał i której zdecydowanie się sprzeciwiał rosyjski myśliciel, czyli do wpływu państwa rosyjskiego na sprawy Kościoła. Tarnowski zwrócił uwagę na fakt, że Sołowjow wyróżnił trzy unikalne fakty historyczne w dziejach Rosji, które przemawiają za tym, że naród rosyjski jest narodem, który ma wypełnić misję Bożą na ziemi, jednocząc narody chrześcijańskie. Po pierwsze – wskazywał – naród rosyjski, widząc swą niemożność ustanowienia porządku na ziemiach Ruskich, wezwał skandynawskich władców, by nimi rządzili (tym samym dał wyraz temu, że potrafi się wyrzec partykularnych interesów na rzecz dobra narodu); po drugie, przyjęcie chrztu przez Włodzimierza Świętego; wreszcie, po trzecie, otwarcie się na Zachód, które nastąpiło za sprawą Piotra Wielkiego. Wszystkie te fakty, choć z punktu widzenia Sołowjowa wpłynęły pozytywnie na obecny stan Rosji, to jeszcze, w opinii Tarnowskiego, nie oznaczają bynajmniej, że Rosja jest szczególnie pretendowana do wypełnienia misji dziejowej, że naród ten jest wybranym spośród innych. Ponadto fakty te, jego zdaniem, nie posiadają tożsamego znaczenia, z racji tej nie powinny być traktowane przez niego na równi, bowiem w różnym stopniu wpłynęły na aktualny stan Rosji. Mało tego, zdaniem polskiego myśliciela, nie świadczą one na rzecz szczególnego posłannictwa narodu rosyjskiego, lecz wszystkich narodów chrześcijańskich, w gestii których powinna leżeć chęć poprawy rzeczywistości społeczno-politycznej.

W dalszej części recenzji polski myśliciel dowodził, że tak jak naród rosyjski przyjął chrzest, tak wiele innych narodów chrześcijańskich podążało tą drogą, natomiast decyzja o powołaniu na tron książąt normandzkich była trafną z punktu widzenia politycznego, a nie zaś moralnego, jak wykazywał Sołowjow; co zaś się tyczy kwestii związanej z otwarciem się państwa rosyjskiego na Zachód dzięki Piotrowi Wielkiemu, to owszem – podkreślał polski myśliciel – ów stan rzeczy był przyczynkiem do polepszenia się pozycji Rosji. Jednakże polityka prowadzona przez cara przyczyniła się również w dużej mierze do pogorszenia sytuacji Cerkwi. Jego zdaniem, władca ten przyczynił się do podporządkowania Kościoła władzy, tym samym Kościół stał się instytucją państwową. Pisał, że Piotr „ogłosił się głową Kościoła a zarząd jego oddał w ręce swoich urzędników nazywanych synodem”[16]. Dla Tarnowskiego była to dość osobliwa sytuacja, bowiem nie mógł

[14] Tamże, s. 40.
[15] Tamże.
[16] S. Tarnowski, *Głos sumienia z Rosyi*..., s. 53.

zrozumieć, dlaczego filozof pominął tak istotny fakt w dziejach Rosji, przypisując Piotrowi Wielkiemu jedynie wielkie zasługi. Było to dla niego o tyle niezrozumiałe, że sam filozof sprzeciwiał się i krytykował wpływ władzy świeckiej (cara) na Cerkiew [17]. Co więcej, twierdził, że „jedyną ofiarą, jaką winniśmy [naród rosyjski] złożyć na ołtarzu prawdy, jest fałszywa instytucja *quasi*-kościelna (...), zasadzająca się w serwilizmie i interesie materialnym, funkcjonująca na zasadzie kłamstwa i przemocy" [18].

Wracając do opinii Tarnowskiego, związanej z całokształtem światopoglądu słowianofilów i Tołstoja, to twierdził on, że wpłynął na niego mglisty i utopijny mistycyzm, tym samym wypaczając myśl chrześcijańską [19]. Mistycyzm ten, choć nie jest zupełnie bez wartości, to jednak nie jest przyszłościowy, bowiem został zbudowany na grząskim gruncie, w rezultacie czego nie może on doprowadzić do żadnych pozytywnych konsekwencji. Innymi słowy, gdyby myśliciele ci – podkreślał – tworząc podwaliny swych koncepcji mistycznych, zaczęli od kwestii tak fundamentalnych jak „rachunek rosyjskiego sumienia" (w tym względzie autor miał na myśli w głównej mierze ich obiektywne, nie zaś subiektywne ujęcie kwestii polskiej [20]), to wówczas być może nie uległyby one tak wypaczonej formie

[17] Por. tamże, s. 52-53. Na ten temat zob. szerzej: N. Zernov, *Wschodnie chrześcijaństwo*, tłum. J.S. Łoś, Warszawa 1967, s. 130-132.

[18] W. Sołowjow, *Rosyjska idea...*, s. 27.

[19] Por. S. Tarnowski, *Głos sumienia z Rosyi...*, s. 34. Termin „mistycyzm" z greckiego *mystikós* oznacza tajemny. Najogólniej można powiedzieć, że termin ten, tak jak zresztą wiele innych, odbiegł od swego pierwotnego sensu, przyjmując z biegiem czasu inne znaczenia. Jednakże najczęściej określa się nim kierunek religijno-filozoficzny, który występował na gruncie różnych kultur i religii, wywodząc się z tradycji Wschodu, mistyki hinduistycznej, kabalistyki babilońskiej i egipskiej oraz gnozy judaistycznej. W V w. przed Chr. pojawił się na gruncie filozofii, wprowadzony przez pitagorejczyków. Jego celem w głównej mierze było ponadrozumowe poznanie Prawdy, czyli Boga, który stał się nie tylko przedmiotem, ale i zarazem źródłem poznania. Innymi słowy – jak twierdzą niektórzy badacze – w myśl tego prądu sądzi się, że jest możliwy ponadzmysłowy bezpośredni kontakt duszy człowieka z bóstwem, przede wszystkim za pomocą intuicji i objawienia, które zostały uznane za najważniejsze formy poznania. Na początku V w. n.e. kierunek ten zyskał nowe oblicze, które nadał mu św. Augustyn, ukierunkowując go do wnętrza człowieka. Pełnię stanowiska św. Augustyna w tej kwestii oddaje jego twierdzenie: „Wejdź w samego siebie, we wnętrzu człowieka mieszka prawda". Bóg pozwala poznać człowiekowi prawdę za pomocą iluminacji, z tym że łaska oświecenia przypada tylko tym, którzy są dobrzy i mają „czyste serca". To właśnie św. Augustyn dał podwaliny dla innej odmiany mistycyzmu – mistycyzmu chrześcijańskiego. W filozofii zaś szczególnie obecny był w idealizmie niemieckim F.W.J. Schellinga i spirytualizmie francuskim, zwłaszcza u Maine de Birana, a także w mesjanizmie A. Towiańskiego i poetów romantycznych: A. Mickiewicza oraz Z. Krasińskiego.

[20] Warto w tym kontekście wspomnieć o ciekawym i zarazem ogólnym ujęciu owego pojęcia. Jeden z polskich badaczy, E. Przechodzki, twierdzi, że kwestię polską najogólniej można zdefiniować jako szereg „doktrynalnie uporządkowanych problemów natury politycznej, społecznej, kulturalnej, filozoficznej, psychologicznej i moralnej, odnoszących się do całokształtu stosunków polsko-rosyjskich, po roku 1795". W Rosji kwestię tę często łączono z polską ideologią mesjanistyczną, a w ostatnim dziesięcioleciu XIX w., pisze Przechodzki, „Rosjanie interesowali się wyłącznie tymi kierunkami w polskiej romantycznej filozofii historii, które na czołowym miejscu stawiały problem konfliktu rosyjsko-polskiego, a więc mesjanizmem A. Mickiewicza i towianizmem" (E. Przechodzki, *Polski mesjanizm*, w: *Idee w Rosji. Leksykon rosyjsko-polsko-angielski*, t. 4, red. A. Lazari, Łódź 2001, s. 430 [430-436]).

i zamiast fiaska doszłyby do prawdziwej wiary – przez którą rozumiał Tarnowski, rzecz jasna, katolicyzm – a nie zaś do „jakiejś nowej przez siebie wymyślonej wiary”[21].

Warto w tym miejscu przytoczyć wypowiedź jezuity, księdza Mariana Morawskiego, który w swym eseju pod tytułem *Włodzimierz Sołowjow* naświetlił atmosferę, jaka panowała w ówczesnej Rosji. Pisał: „Sołowjow zastał swój naród w chwili dziwnego podniecenia, prawie paroksyzmu uczucia narodowego, w chwili, kiedy idea Rosyi zaczynała zaprzątać wszystkie głowy, kiedy najprzeciwniejsze stronnictwa – i rząd i społeczeństwo, i stara partya Katkowa i młodzi słowianofile – w tę samą dmuchali surmę, prześcigając się nawzajem w gorliwości”[22]. W dalszym wywodzie, zwrócił uwagę na istotny fakt, a mianowicie, że „idea rosyjska”, już samo jej wspomnienie, jej brzmienie, wzbudzało w kręgach intelektualistów polskich wiele emocji i kontrowersji. „Jak tylko mowa o idei Rosyi – pisał – tak już mimowolnie i w nas budzą się nasze narodowe sądy i uczucia, i pisarza rosyjskiego posądzamy, że pod wpływem swego nacjonalizmu apoteozować musiał własny naród”[23]. I choć Włodzimierz Sołowjow był swego czasu niewątpliwie pod wpływem słowianofilów, to w ostatecznym rozrachunku swymi poglądami zdecydowanie wykraczał poza ich ciasny partykularyzm, który zresztą niejednokrotnie krytykował. Jego zdaniem, słowianofile głoszą swe patriotyczne poglądy, które są w istocie rzeczy „bałwochwalstwem (...) rozszerzającym się, niczym epidemia, szaleństwo nacjonalizmu, popychające narody do czczenia już nie wyższego i powszechnego Bóstwa, ale samych siebie”[24]. Innymi słowy, zarzucał im, że kierują się jedynie pobudkami nacjonalnymi, przecząc prawdziwemu patriotyzmowi, co gorsza, postępując w ten sposób, przeczą oni nauce Chrystusowej. Można powiedzieć, że ów stan rzeczy był główną przyczyną odejścia filozofa ze środowiska słowianofilskiego.

Do podobnego wniosku doszedł Tarnowski, zgadzając się całkowicie z Morawskim, że Sołowjow zdecydowanie wykroczył ponad to, co twierdzą słowianofile. Jednakże, jego zdaniem, pogląd rosyjskiego myśliciela, wedle którego ideą danego narodu „*nie jest to, co on sam myśli o sobie w historii, lecz to, co Bóg myśli o nim w wieczności*”[25], tak jak wielu innych polskich myślicieli, w tym przede wszystkim mesjanistów, którzy swą twórczością starali się wesprzeć duchowo ojczyznę, próbując ją również sprowadzić na właściwą drogę, którzy nie godzili się z zastaną rzeczywistością, których łączyła myśl o niewystarczalności przestrzegania wartości chrześcijańskich (warto zauważyć, że stanowiła ona punkt zwrotny w koncepcjach zarówno myślicieli rosyjskich, jak i polskich, słowianofilów i okcydentalistów), jest błędny, albowiem – podkreślał recenzent – Sołowjow, tak jak i polscy wieszcze, w swym profetycznym natchnieniu wykroczył poza myśl Bożą.

[21] S. Tarnowski, *Głos sumienia z Rosyi*..., s. 34.

[22] M. Morawski, *Włodzimierz Sołowjow*, Przegląd Powszechny 7 (1890), t. XXVI (kwiecień – maj – czerwiec), s. 21 [21-39]; [230-246].

[23] Tamże, s. 22.

[24] W. Sołowjow, *Rosyjska idea*..., s. 29-30.

[25] Tamże, s. 9 [wyróżnienie w oryginale].

Świadczy o tym samo Pismo Święte, w którym wszystko zostało już powiedziane, a świat, który chwieje się w posadach, winien zwrócić się ku Bogu, przestrzegając norm i wartości, które zostały już ustanowione. Tak więc, zdaniem Tarnowskiego, remedium na wszystkie bolączki cierpiącego świata ludzkiego jest przestrzeganie praw, które zostały mu dane, nie zaś tworzenie utopijnych wizji, będących właśnie zaprzeczeniem myśli Bożej. Reasumując, zaznaczył, że tak jak Sołowjow, polscy mesjaniści błądzą, bowiem „zamiast w stósowaniu praw, szukają prawdy w odgadywaniu Bożych zamiarów" [26].

Wracając do kwestii związanej z uczuciem narodowościowym, jakim jest nacjonalizm, to, zdaniem Tarnowskiego, kierowali się nim – podobnie jak rosyjscy myśliciele, w tym Sołowjow – również polscy myśliciele, tworząc swe koncepcje mesjanistyczne. Pisał: „Nasz patryotyzm zbolały pocieszał się podobnie: przypuszczał, że możemy być narodem najnieszczęśliwszym na ziemi, ale nie chciał uwierzyć, iżbyśmy nie byli narodem najlepszym i wybranym. Był w tem niezaprzeczeniem *nacyonalizm* zbyteczny i niedobry, bałwochwalstwo siebie samych. Czy tensam pierwiastek, tylko oczywiście rosyjski, nie tkwi czasem w autorze *Idei* i nie mroczy jego wzroku przenikliwego i jasnego?" [27]. Idąc dalej w swych rozważaniach, zauważał również, że Sołowjow nie dostrzegał fałszywości swego stanowiska, gdy twierdził, że Rosja jest predysponowana do tego, aby misję Bożą wypełnić. Konkludował, że „nie jest zapewne bez piękności i szlachetności taka narodowa duma, taka głęboka wiara w ojczyznę, i my pierwsi z pewnością szanować ją umiemy. Ale czy niema wcale narodowej pychy, ukrytej na dnie duszy głęboko i tem niebezpieczniej, że nie widoczna, że osłonięta jest fałdami szlachetnych, wzniosłych uczuć i pragnień?" [28]. Uczucie to tylko do połowy zostało w nim stłamszone. Można to dostrzec, jego zdaniem, gdy rosyjski myśliciel omawia swe poglądy na kwestię polską oraz na temat Kościoła powszechnego. Twierdził, że gdyby filozof nie kierował się owym uczuciem, dostrzegłby, że Rosja nie tylko powinna zwrócić Polsce całkowitą wolność, tak w sensie terytorialnym, jak i duchowym, ale i że powinna otwarcie przyznać, że Kościół powszechny, z którym powinna się zjednoczyć Rosja, to Kościół katolicki.

Kwestia związana z połączeniem zwaśnionych Kościołów: wschodniego i zachodniego była tematem niezwykle kontrowersyjnym. Sołowjow w swych rozważaniach doszedł bowiem do wniosku, że oba te Kościoły zawsze stanowiły jeden Kościół powszechny. Dlatego też w swych pracach określał ów Kościół po prostu jako Kościół powszechny bądź jako „Kościół w szerokim tego słowa znaczeniu". Takie ujęcie oburzyło Tarnowskiego, wedle którego Kościół powszechny jest jeden i jest nim Kościół rzymskokatolicki. Do polskiego myśliciela zupełnie nie przemawiały argumenty Sołowjowa, którymi starał się dowieść swych racji. Twierdził ponadto, że w rosyjskim myślicielu odezwało się drzemiące uczucie, które właśnie spowodowało, że przyjął on taki pogląd na Kościół powszechny i pewne kwestie

[26] S. Tarnowski, *Głos sumienia z Rosyi...*, s. 54.
[27] Tamże, s. 56.
[28] Tamże.

narodowościowe. I choć Sołowjow przyznawał, że rusyfikacja tłamsząca ducha narodowego Polski jest ogromnym grzechem Rosji – podkreślał Stanisław Tarnowski; że postępowanie jej względem Polski przeczy zasadom chrześcijańskim; choć twierdził, że jedynym ratunkiem dla jego ojczyzny jest zjednoczenie z Kościołem powszechnym, to nie potrafił przyznać, że „Rosya mogła być po za Kościołem, że się go wyparła, że się przeciw niemu zbuntowała, tego on znowu nie widzi i nie mówi. Przed tą ostateczną, przed tą najogólniejszą, konieczną konsekwencyą swoich własnych myśli, którą wyznajemy że przykrą i trudną dla Rosyanina być musi, cofa się p. Sołowiew, i woli niejasno, mglisto, dwuznacznie prawić coś o jakimś Kościele w szerokim znaczeniu słowa (!), niż przyznać sobie i Rosyi, że ona nie jest w Kościele, niż jej powiedzieć, że się do prawdziwego Kościoła nawrócić powinna”[29]. W innym zaś miejscu owej recenzji polski myśliciel przyznał, że w kwestiach tak delikatnych jak sprawy doktrynalne nie czuje się kompetentny, aby polemizować z Sołowiowem. Jednakże jego zdaniem, czyli z punktu widzenia katolika, istnieją między Kościołem prawosławnym a katolickim kwestie sporne (na przykład dogmaty wiary), które stanowią niezaprzeczalny fakt, że Kościół prawosławny jest poza Kościołem. I aby ów stan rzeczy zmienić, Kościół Wschodni musi w sensie formalnym złożyć deklarację, że pragnie powrócić na łono Kościoła powszechnego, którym jest Kościół rzymskokatolicki. Tak więc, jak widzimy, Tarnowski, zarzucając filozofowi, że kieruje się w swych poglądach umiłowaniem ojczyzny, a co za tym idzie umiłowaniem Kościoła, nie dostrzegł oczywistej prawdy – paradoksalnie można by to samo zarzucić polskiemu myślicielowi, który nie zdołał się wznieść ponad owo „umiłowanie”, tak jak to zrobił Sołowjow, przyznając i dowodząc racji w związku z dogmatem, mówiącym o nieomylności papieża.

W dalszej części recenzji dowiadujemy się, że wedle jej autora, dwa pierwsze fragmenty *L'Idée russe* zawierają niezwykle trafne spostrzeżenia i poglądy na temat szeroko rozumianej rzeczywistości, zarówno boskiej, jak i ludzkiej, a także kwestii narodowościowych, natomiast trzeci fragment – mówiący o powołaniu i przeznaczeniu Rosji – jest fałszywy.

W dwóch pierwszych fragmentach, które zrobiły pozytywne wrażenie na polskim myślicielu, Sołowjow kreślił ogólną wizję ludzkości, wedle której pogląd traktujący o tym, że jednostka stanowi element większej całości, czyli społeczeństwa, tym samym „uznając jedność rodzaju ludzkiego”[30], można analogicznie odnieść do narodów. Tak więc ogólny pogląd na tę kwestię w ujęciu filozofa brzmiał: „żaden naród nie może żyć jedynie w sobie, poprzez siebie dla siebie i dla siebie, że jego życie polega na określonym uczestnictwie w ogólnym życiu ludzkości. Pełnienie przez naród funkcji organicznej w życiu powszechnym – oto prawdziwa idea narodowa, odwiecznie istniejąca w Bożym zamyśle”[31]. Jego zdaniem, wszystkie narody powinny złączyć się – jak to określał – w jeden żywy organizm, innymi słowy w ciało Chrystusowe i dążyć wspólnie do urzeczywistnienia Króle-

[29] Tamże.
[30] W. Sołowjow, *Rosyjska idea*..., s. 9.
[31] S. Tarnowski, *Głos sumienia z Rosyi*..., s. 54.

stwa Bożego na ziemi. Pogląd ten spotkał się z wielkim aplauzem Tarnowskiego, który w pełni zgodził się z filozofem w tej kwestii. Jednakże, jego zdaniem, nie jest to misja jedynie jednego narodu chrześcijańskiego, lecz wszystkich. Możliwe, że Bóg w swym zamyśle mógłby wybrać Rosję jako naród, który ma wypełnić misję dziejową, tak jak niegdyś zrobił to naród żydowski. Niemniej jest to mało prawdopodobne, bowiem Rosja jest świadoma swych niecnych i karygodnych czynów względem innych narodów, tym samym nie tylko oddala się ona od Boga, ale i przeczy Jego nauce. Mało tego, nie można znaleźć usprawiedliwienia dla owego narodu, który czyni nikczemnie, będąc świadom tego, co jest dobre, a co złe [32].

Na pierwszych kartach niniejszego artykułu powiedzieliśmy, że Tarnowski, zapoznawszy się z mesjanistyczną koncepcją rosyjskiego filozofa, nie zgodził się z jego poglądem, jakoby Rosja miała wypełnić misję Bożą na ziemi. Ponadto to, co raziło Polaka w owej koncepcji, to przede wszystkim ujęcie przez niego Trójcy Świętej, mającej swe odbicie w „strukturach" ustroju teokratycznego. Jednakże należy zauważyć, że Tarnowskiemu nie chodziło o to, że pogląd ten w swej istocie jest fałszywy, gdyż, jego zdaniem, „ludzkość w składzie swoim i dziejach swoich powinna stawać się coraz bardziej na obraz i podobieństwo Boże; że powinna dążyć i zbliżać się coraz bardziej do urzeczywistnienia Królestwa Bożego na ziemi; że do tego dojść może tylko przez stopniowo coraz rzetelniejsze braterstwo, którego znowu być nie może, jeżeli ci wszyscy bracia nie uczują i nie wyznają się synami wspólnego Ojca – w to wszystko nikt stalej, nikt goręcej nie wierzy, jak my" [33]. Można zatem powiedzieć, że, z jednej strony, zgadzał się z głównym założeniem owej koncepcji, z drugiej zaś – był przeciwny temu, że Rosja „ma być wcieleniem i objawieniem Trójcy Świętej w dziejach świata" [34]. Argumenty, jakie przytaczał Sołowjow na poparcie swego stanowiska, są, zdaniem Tarnowskiego, słabe. Po pierwsze, fakt, że naród rosyjski, a zwłaszcza prosty lud, jest narodem głęboko wierzącym, nie świadczy o tym, że Rosja jest do owej misji szczególnie predysponowana. Po drugie, jeśli Rosja zrozumie swe błędy, czyli będzie kierowała się tolerancją względem innowierców, a także zagwarantuje swoim obywatelom swobodę i wolność słowa, uznając i ulegając władzy papieża, to jedynie wówczas zacznie zachowywać się jak na naród chrześcijański przystało. Ponadto Tarnowski stwierdzał ze zdecydowaniem, że te dwa argumenty zupełnie nie przemawiają za tym, aby uznać szczególne posłannictwo Rosji: „Naprzód, że ktoś zrobić coś powinien, to nie znaczy jeszcze, iżby to miał zrobić; a powtóre, gdyby nawet Rosya to wszystko zrobiła, to dopiero wtedy i przez to przestałaby być gorszą od innych w Europie, stałaby się może im równa, ale nie stałaby się od nich lepszą; nie stałaby się podobniejszą do Trójcy Świętej i bardziej uprawnioną reprezentować ją na ziemi, jak jest Austria, Francya, Hiszpania..." [35] – konstatował.

Ogólny wniosek, do jakiego doszedł polski myśliciel, brzmi: „przywrócić na ziemi wierny obraz i podobieństwo Trójcy Świętej – to może być powołaniem,

[32] Tamże, s. 58.
[33] Tamże, s. 47.
[34] Tamże, s. 48.
[35] Tamże.

przeznaczeniem, obowiązkiem każdego z narodów, które Bóg stworzył, ale nigdy ideą Rosyi jednej”[36]. Tym samym zanegował pogląd Sołowjowa, mówiący o szczególnym posłannictwie Rosji. Nie bez zupełnej racji, dowodził swej tezy, jakoby był to cel wszystkich narodów. „Zgodne dążenie do dobrego, dlatego właśnie że jest koniecznym warunkiem dopełnienia celu ludzkości, a nie przywilejem i szczególną misyą jednego. Wszystkie zarówno stworzone są na to, by żyły i działały na chwałę Bożą i do Królestwa Jego dążyły, wszystkie zarówno mają ten obowiązek. A jeżeli środkiem do spełnienia tego obowiązku potrzebnym jest zgodność władzy duchownej, świeckiej, i społeczeństwa samego, to ten środek jak tamten obowiązek, musiał być dany wszystkim zarówno, a nie jednemu wyłącznie. Inaczej Bóg żądałby od wszystkich – z wyjątkiem tego jedynego uprzywilejowanego – żeby spełnili, coś do czego nie dał im środków. Bóg zaś nie może być niesprawiedliwym, ani niedorzecznym. «Przywrócić na ziemi wierny obraz i podobieństwo Trójcy Świętej» to może być powołaniem przeznaczeniem, obowiązkiem każdego z narodów, które Bóg stworzył, ale nigdy ideą Rosyi jedynej”[37] – argumentował.

Z koncepcją tą wiąże się jeszcze jeden problem, dotyczący roli, jaką przewidział rosyjski filozof w swym teokratycznym Lewiatanie prorokom, będącym odpowiednikiem Ducha Świętego na ziemi. Tarnowski stwierdził, że nie jest do końca jasne, jaką funkcję mają oni pełnić w teokratycznym „państwie” Sołowjowa. Jeśli chodziło mu o świętych, których Kościół wyłania spośród szeroko rozumianej społeczności chrześcijańskiej, to wówczas nie ma co do owego ujęcia żadnych obiekcji. Jeśli jednak pojmuje on proroctwo jako swego rodzaju urząd, to wówczas powstaje pytanie, w jaki sposób wybierano by owych proroków, jakie kryteria miałby spełniać ewentualny kandydat? Tak więc, jeśli rosyjskiemu filozofowi chodziło o jednostkę, która ma w profetycznym natchnieniu obwieszczać przyszłość, to jest to, zdaniem Tarnowskiego, fałszywy pogląd, bowiem „naprzód dlatego, że tacy znać nie są Bogu potrzebni, skoro ich nie daje; powtóre dlatego, że tych proroków mogłoby być wielu, każdy miałby się za prawdziwego, każdy znalazł by jakąś ilość wiernych, a kto miałby poznawać i sądzić, który z nich naprawdę prawdziwy?”[38]. W dziejach ludzkości pojawiło się już kilka jednostek mniemających o swej słuszności w poglądach na przyszłość. Zazwyczaj – podkreślał polski myśliciel – „każdy człowiek przypisujący sobie takie powołanie, każdy mistyk, każdy twórca nowej religii od tego zaczyna, że wywiesza sztandar jedności z Kościołem, może nawet w dobrej wierze”[39]. Pragną oni jedynie, nie zgadzając się z zastanym stanem rzeczy, swymi teoriami doprowadzić do wielkich przemian. I w tej kwestii pojawia się problem, a mianowicie, jeśli ów prorok nie zgodziłby się z głową Kościoła bądź z władcą świeckim, wtenczas kto miałby rację? Według Tarnowskiego, sprawa jest jasna: „znając naturę ludzką i ludzką historyę, można takie następstwo prorockiej misyi i urzędu przewidywać, nie można przewidywać in-

[36] Tamże, s. 47.
[37] Tamże.
[38] Tamże, s. 49.
[39] Tamże.

nych. Wiedział Pan Bóg co robił, kiedy czasom które nie potrzebują już obietnic, ale tylko wykonania i zastosowania rzeczy wiadomych, nie dał proroków, a dawał świętych”[40]. Wypowiedź ta daje nam pełny obraz stanowiska polskiego myśliciela względem czy to wieszczy polskich, czy innych myślicieli, wedle którego ich koncepcje, choć nie są zupełnie bez racji, to mogą wypaczyć i niekiedy wypaczają myśl Bożą, bowiem wszystko w tej kwestii zostało już powiedziane.

Na końcu swej recenzji Tarnowski stwierdził, że palący problem, jakim jest powrót Kościoła prawosławnego na łono Kościoła powszechnego, czyli rzymskokatolickiego, stanowi ważny wątek w dziejach chrześcijaństwa, i niewykluczone – co jest kwestią dalekiej przyszłości – że powróci on po uprzednim okazaniu skruchy do Kościoła macierzystego. Co się zaś tyczy samego Sołowjowa, to jest on, w jego przekonaniu, jednostką szczególną, nie tylko dlatego, że Rosjanin potrafił i sprzeciwiał się niemalże wszystkim karygodnym czynom swej ojczyzny, ale i że potrafił wznieść się ponad ramy swej „rosyjskości” (przez którą należy rozumieć przynależność kulturową w szerokim sensie tego słowa) i dostrzec, że myśl katolicka, a zwłaszcza dogmaty ustanowione po VII wieku, jakie z niej wypływają, stanowią istotę nauki chrześcijańskiej.

Reasumując, przytoczmy wypowiedź polskiego myśliciela, która niejako ukazuje jego stosunek zarówno do twórczości, jak i osoby Sołowjowa. „Sołowiew ma tę zasługę i chwałę, że pismami swemi ratuje w niej honor i godność ludzkiej natury, że głosem swoim świadczy o ludzkiem w niej sumieniu i to sumienie budzi. Życzymy z całej duszy jemu, i sobie, Rosyi i Polsce, żeby ten głos był usłyszany i słuchany. O nim zaś jedno tylko powiedzieć możemy, że nie we wszystkiem z nim się godząc, nie we wszystkiem znajdując go jasnym, patrzymy na niego z uszanowaniem i sympatyą. Wydaje nam on się wśród Rosyi człowiekiem dobrej woli, sprawiedliwym. Daj Boże żeby ich tam było więcej...”[41]. Tymi oto słowy kończy się omawiana recenzja. My dodajmy jedynie – z punktu widzenia dnia dzisiejszego – że stanowisko polskiego myśliciela jest w dużej mierze zrozumiałe, jeśli chodzi o jego poglądy na politykę rosyjską, natomiast co się tyczy poglądów Sołowjowa na Kościół powszechny, to należy powiedzieć, że Tarnowski nie do końca zrozumiał jego intencję i postulat pogodzenia zwaśnionych stron. Współcześnie można by rzec, że został zrozumiany. Świadczy o tym już choćby fakt, że Jan Paweł II podzielał jego stanowisko, że zarówno Kościół rzymskokatolicki, jak i prawosławny należą do jednego Kościoła i że wzajem powinny zapoznawać się z literą liturgii obu tradycji.

Słowa kluczowe: nacjonalizm, kwestia narodowościowa, kwestia polska, Kościół powszechny, Kościół Prawosławny, Kościół Katolicki
Keywords: nationalism, national question, Polish question, universal Church, Orthodox Church, Catholic Church

[40] Tamże, s. 50.
[41] Tamże, s. 58.